

PRENUMERATA:

w Łodzi:
Rocznice 12 k.
Półroczne 6 k.
Kwartalne 2 k. 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznice 12 k.
Półroczne 6 k. 50
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda...

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz palitem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Piętra M. i Emiliana B.
Jutro: N. 19. a po 40. Imienia Maryi.
Wschód słońca o godz. 6 min. 28. Zachód o godz. 6 min. 25.
Długość dnia godz. 12 min. 58. Ubyły dnia godzin 8, minut 59.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Numer następnym wyjdzie we wtorek.

Rezultaty badań wzroku w szkołach łódzkich

i niektóre wskazówki z higieny oczu w szkole J. Kollińskiego.

Pomiędzy wielką liczbą osób w naszym mieście noszących okulary, binokle i inne tym podobne przyrządy optyczne, wcale pokazywać stanowi młodzież płci obojga w wieku szkolnym, to jest od lat 10 do 20 mająca. Fakt ten spostrzegać się daje nie tylko u nas, ale we wszystkich miastach, gdzie jest wiele szkół a więc wiele uczących się. O szkodliwym wpływie nauki szkolnej, respective książkowej na wzrok młodego pokolenia, istnieje dziś już cała literatura u innych narodów; na zasadzie niemałego szeregu sumiennych i szczegółowych badań jest to dziś niezbitym naukowym faktem. Jeszcze w 1848 r. dr. Szokalski, badając wzrok wychowanków szkół paryskich: Collège Charlemagne i Collège Louis le Grand, znalazł w pierwszej 1/3 a w drugiej 2/3 część uczniów z osłabionym wzrokiem. Od tego czasu we wszystkich krajach poczęto badać wzrok młodzieży w różnych periodych nauki szkolnej i w różnych szkołach; tylko w naszej literaturze medycznej kwestya ta leży dotąd odlego.

Nienormalny albo „słaby” wzrok zależy od wadliwej budowy ocznego aparatu w ogóle. Za normalne przyjęto uważać takie oko, które nie tylko jest w stanie odbierać jasne wrażenie od przedmiotów „nieskończonych” dalekich ale i przystosowywać się do widzenia przedmiotów zupełnie bliskich. Jeśli oko jest w możności widzenia tylko przedmiotów bliskich, od dalszych zaś odbiera tylko niejasne wrażenie lub zupełnie ich nie widzi, — nazywa się krótkowzrocznym; nadwzrocznym nazywają się, oczy, które nie lub zupełnie dobrze widzą przedmioty odległe; ale nie zdolne są akkomodować

się do jasnego widzenia przedmiotów bliskich; nareszcie oczy, które nie odbierają jasnych wrażeń ani od bliskich, ani od dalekich przedmiotów, dzięki nieprawidłowości swej budowy, noszą miano astygmatycznych. Jedną z najczęstszych nieprawidłowości oka jest właśnie krótkowzroczność i dlatego też w potocznej mowie o osobie z nienormalnym wzrokiem, mówi się, iż ma „krótki wzrok”.

Nie tu miejsce wykładać sposob i mechanizm powstawania krótkiego wzroku; tutaj pozwolimy sobie tylko wyliczyć warunki sprzyjające jego rozwojowi. Oczy nasze zbudowane są do widzenia przedmiotów odległych, widzenie zaś przedmiotów bliskich staje się możebnem, dzięki wewnątrzocznemu mechanizmowi, awanemu przyrządem akomodacyjnym. Im przedmiot, który chcemy widzieć, jest mniejszy, tem bliżej musimy go przysuwać do oczów, aby go jasno widzieć i naturalnie tem bliżej im on słabiej jest oświetlony. Ogiegłe przyglądanie się przez długi przeciąg czasu bliskim przedmiotom, robi to, iż w końcu oko niezdolne się staje do widzenia jasno przedmiotów oddalonych, czyli staje się krótkowzrocznem. Młodzież szkolna właśnie, zmuszona po kilka a nawet kilkanaście godzin dziennie do przyglądania się drobnym literom przy czytaniu lub pisaniu, ma pewne szanse nabycia krótkiego wzroku. Pomijawszy już wrodzoną skłonność do krótkowzroczności, odziedziczoną po rodzicach krótkowzroczach, u pewnej części dzieci, już sam młody wiek, a co za tem idzie, podatność tkanek wielce sprzyja rozwojowi tego kalectwa w tym wieku. Z powyższego wynika, iż dziecko im w młodszym wieku zaczyna naukę czytania, im więcej godzin dziennie spędza nad książką, im książka drobniejszy ma druk a papier więcej brudny lub szary, im oświetlenie wreszcie będzie słabsze, — tem łatwiej u niego pojawi się krótki wzrok, który może coraz dalej i dalej postępować, jeśli dziecko a następnie młodzieniec pozostanie w tych samych warunkach w ciągu lat całych. Im wrodzone usposobienie, — albo inaczej — dziedziczna podatność ocznej gałki jest większa, tem pewniej i wcześniej

pojawi się przy tych warunkach krótkowzroczność.

W ciągu ubiegłego roku szkolnego badałem wzrok w czterech znaczniejszych tułajskich zakładach naukowych, a mianowicie w wyższej szkole rzemieślniczej, w Aleksandrowskiej IV-klasowej szkole miejskiej, w gimnazjum filologicznem p. Meyera i na pensyi żeńskiej p. Szmidt. Na 620 młodzieży płci obojga znalazłem u 242 czyli u 39% wzrok nienormalny w mniejszym lub większym stopniu, z tych 226 to jest 36,4% krótkowzrocznych i tylko 16 czyli 2,6% nadwzrocznych, co stanowi za ledwo 7% wszystkich „siabowzrocznych.” Astygmatyczną nieprawidłowość wzroku odkryłem za ledwo u kilku.

Pomiędzy 462 uczniami znalazłem 176 czyli 38% z nienormalnym wzrokiem, lecz na 158 uczennic — 66, to jest 41% siabowzrocznych. Szczepkowy materiał, jaki dotąd udało mi się zebrać, nie pozwala wyprowadzać zbyt śmiałych wniosków, jednakże na zasadzie powyższych cyfr mam prawo wypowiedzieć zdanie, iż praca książkowa szkodliwszą jest dla wzroku dziewcząt niż chłopców. Na poparcie powyższego twierdzenia zresztą mogę przytoczyć badania innych autorów, zupełnie zgodne pod tym względem z mojemi, jak to widać z następującej tablicy:

Table with 4 columns: Autor, wiek i rok urodzenia, Rodzaj szkoły, Procent krótkowzr. (Chłopców/Dziewcząt)

Spostrzeżenia wielu badaczy skonstruowały fakt, iż tem więcej jest w szkole krótkowzrocznych, im wyższą jest ona, to jest im dłuższy czas uczniowie poświęcają się książkowej pracy; przeciętny stopień krótkowzroczności także wzrasta z kategorią zakładu naukowego. Następująca tablica H. Cohna, oparta na własnych spostrzeżeniach

wrocławskiego profesora, dostatecznie ilustruje powyższe twierdzenie.

Table with 3 columns: Zakład naukowy, Procent krótkowzrocznych, Przeciętny stopień krótkowzroczności

(Dokończenie nastąpi).

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Fielda. Petersburg, 7 września. Wobec mniej pomyślnych doniesień z zagranicy, tutejszy targ wekslowy znajdował się dzisiaj w usposobieniu niepewnem. Bankierzy oddawali dziś weksle na Londyn po 23 1/2 — 23 3/4, na Amsterdam po 117 1/2 — 117 1/2, na Berlin po 197 1/2 — 197 1/2, na Paryż po 244 1/2. Weksle z drugiej ręki i trasy wywozowe nabywano po 23 1/2 na Londyn, po 198 na Berlin i po 244 1/2 na Paryż. Weksle londyńskie na dostawę ofertowano po 23 1/2 — 23 3/4. Na targu papierów publicznych ruch był dziś bardzo mały, kursy papierów państwowych i hypotecyjnych nie uległy żadnej zmianie. Z akcji bankowych nabywano w małych ilościach między innymi po 457 rs., rosyjskie dla handlu zagranicznego 330 — 331 1/2 rs., wołko-kamskie po 551 — 553 rs., warszawskie handlowe po 350 — 351 rs., charkowskie ziemskie po 316 rs., niżegrodzko-samarackie po 443 rs., bea-rabsko-tauryokie po 413 rs. Z akcji kolejowych nabywano rybińskie po 96 1/2 i 96 rs. i carycyńskie po 136 1/2 i 136 rs.

Targi zbożowe. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 8 września). Powietrze suche i gorące trwało przez cały tydzień ubiegły, co zaszkodziło niewątpliwie kartoflom. Straty są jednak tylko częściowe, gdyż z niektórych okolic donoszą o deszczach. W międzynarodowym handlu zbożowym niewiele się zmieniło, usposobienie pozostało ospałym, popyt był wszędzie mały, termin wrześniowy pochłaniał prawie całą uwagę giełdy. Przy małych obrotach, kursy obniżyły się wszędzie a jeżeli w Ameryce wyjątkowo zdolały się utrzymać, przysięść to należy jedynie pokrzyżowaniu, od jakich przystąpić zmuszeni byli żniwkowcy tamtejsi. Innych powodów nie było, gdyż jasno zapasy rosły znowa o 1,680,000 buszli i obejmując obecnie 42,965,000 buszli, przewyższają już sześciomiesięczną o 865,000 buszli, podczas gdy przed ośmiu tygodnia-

Z TYGODNIA.

Jeszcze tydzień upałów. — Zmiana atmosferyczna i niezaprzeczona z niej korzyści. — 1886 rapuje się barwnie. — Wieści z kraju. — Zdrowotność miasta. — Rozmowa na temat niektórych spraw fabrycznych i statystyki parafalnej. — Szacunek dla nosa. — Nawias o turmurze i gorączce. — O zgubionych dzieciach. — O ochronce. — O synkach. — Zaproszenie na schadzkę.

Piszę pod wrażeniem 30 stopni ciepła, według Reamura.

Jeżeli przepowiednie meteorologów były prawdziwe, w takim razie nie macie już dziś powodu narzekać na kanikule, czytelnicy mili. Co do mnie jednak, mam pisać kronikę z tygodnia, który minął, a ten był tak szalenie dusznym, gorącym i zakurczonym, że zwykły śmiertelnik nie miał ochoty ani do rozmowy, ani do zabawy, załatwiał machinalnie obowiązki swego powołania, a nawet gdy wyszedł wieczorem za miasto, nie umiał nic powiedzieć, jak tylko: — Co za upał, panie kochany, co za upał!

Albo: — Nein! diese Hitze! fürchterlich!

Ten ostatni frazes slyszalem daleko częściej. Nie utrzymuję, ażeby to miało oznaczać, iż w Łodzi narzekają przeważnie po niemiecku, — w każdym razie dowodzi, że rasa słowiańska wytrzymała jest na upały...

Jeżeli tedy przepowiednie meteorologów były prawdziwe, w takim razie spłyną na miasteczko nasze nieobliczone korzyści.

Najprzód ludzie zaczęli się ruszać żywiej, stanęli się rozmowniejsi, przypomniał sobie mnóstwo zapomnianych projektów, prac przerwanych, posiedzeń odwołanych, a zmiana w tym kierunku pozwoli mi skreślić barwniejszy obrazek z tygodnia.

Następnie unikniemy konieczności spro-

wadzenia wody z Warszawy antalkami, co niechybnie nastąpić musiało, gdyby kanikuła potrwała dłużej.

Nareszcie nie będziemy już drzeć przed niebezpieczeństwem pożogi, nie można bowiem wątpić, że gdyby w ostatnich dniach zdarzył się był większy pożar pomiędzy drewnianymi kłitkami na Starem Mieście, gdzie podobno na niektórych ulicach zupełnie już wody zabrakło, to nietrudno przewidzieć jakie rozmiary przybrałaby klęska. Szczęściem, niebezpieczeństwo minęło; mówię to, naturalnie, w przewidywaniu, że przepowiednie meteorologów sprawdziły się, że zamiast skwarem, oddychaćie wonią po świeżej ulewie.

Bądź co bądź, rok 1886 stara się wedle możliwości nie skompromitować proroków niedoli. Od początku obfituje w niespodzianki, tak na łonie natury, jak i na łonie ludzkości. Kronika jego będzie nader obfita i jeżeli kto zajął się spisanem takowej, to znalazł wdzięczną pracę. Ostatnie kataklizmy, to trzęsienia ziemi, które przed niewielu dniami wyrządziły straszliwe spustoszenia na wyspach greckich i na całym obszarze Stanów Zjednoczonych. Z kilku miast pozostały gruzy, — mnóstwo ludzi postradało życie.

Albo to daleko od nas. Nawet dość już popularna cholera trzyma się w przyzwyczajonej odległości od naszego kraju. Ktoby jednak sądził, żeśmy mało ucierpieli w roku bieżącym od niesfornych żywiołów, myliłby się bardzo.

Dość przejrzał codzienne notatki pism o pożarach w różnych stronach kraju, aby powziął przekonanie, że straty ogniowe były w tym roku bodaj czy nie w dwójnasób dotkliwsze, aniżeli w innych latach. Ostatecznie susza długotrwała wyrządziła w kraju całym ogromne klęski. Zal spojrzeć na ogrody, spalone skwarem słonecznym; liść niby zielony, a w dłoni zetrzeć się daje na proch. Tak samo wyglądają potrawy

i ogrodowizny, — co zaś nie spaliła susza, to zniszczyły liszki rozmnożone w sposób niebywały. Ziemia sucha jak pieprz; o uprawie roli pod zasiew ani myśleć! Buraki zezarniały, urodzaj kartofli spodziewany jest o wiele mniejszy niż w roku zeszłym, a tu i owdzie zaczyna rozryć się zaraza na bydło. Oto krótka treść wieści z rozmaitych stron kraju; treść sucha w słowach, lecz gdyby ją zamienić w cyfry, przemówiłaby milionami.

Łódź, miasto fabryczne, nie odczuwa na razie tych cierpień ziemiańskich; więcej tu wpływa na humor fabrykantów nieświatny rezultat jarmarku niżegrodzkiego i zbieranie rozmaitych szczegółów statystycznych dla komisji przemysłowej. Tylko ludność niosąca oświadczenie swoje groźne na targ produktów spożywczych, stęka już dziś na drożyznę, a przeczuwa, że będzie jeszcze gorzej.

Wyraźniej nieco odbiły się warunki atmosferyczne na zdrowotanie mieszkańców Łodzi, tych zwłaszcza, którzy nie mogą sami zapobiegać istniejącym porządkom. Mówię tu o dzieciach, których śmiertelność wzmożła się w ostatnich czasach w stosunku mogącym zanepokoić poważnych ludzi, gdyby stosunek ten potrwał dłużej i gdyby ludziami poważnym kanikuła nie przeszkadzała w dokonywanych spostrzeżeniach...

— El! bajki, panie szanowny — słyszę jeszcze głos obywatela — miasto nasze, pomimo złej wody, pomimo brudu, kurzu, dymu itp. zdrowe jest jak mało które w Królestwie.

— Ależ za dużo nam dzieci umiera... — Zdaż się panu. Co rok o tej porze umiera ich więcej niż w zimie; jużemy się do tego przyzwyczaili.

— Czy nie sądzisz pan, że skutkiem tego przyzwyczajenia zaniedbujemy wielu starań, choćby np. w kierunku pobudzenia komitetu sanitarnego do większego czuwa-

nia nad czystością obęję domowych, nad targiem owców itd. Kwestya wodna w jednym dniu rozwiązać się nie da, przynajmniej, ale łącząc się do niej wiele innych czynników, które ujemnie wpływają na zdrowie, a dałyby się może usunąć przy dobrej woli, przy uzyskaniem poparcia władz bez kosztów i trudów wielkich.

— Kiedy przyznam się panu, że nie widzę do obaw powodu. Straszycie ludzi tą śmiertelnością dzieci, niby czemś nadzwyczajnem, całkiem niepotrzebnem; tak samo jak fabrykantów moskiewskich buletynami wywoznych towarów łódzkich. Buletyny te wydają się im olbrzymiami i służą do alarmowania całej prasy rosyjskiej, na czem przemysł nasz fabryczny najgorzej wychodzi.

— Nie odbiegamy od rzeczy, panie szanowny. Co do buletynów owych, daje one najprzód tę korzyść, że pokazując względnie dokładny stan wywozu, ułatwiają poniekąd regulowanie produkcji, a zdaje mi się, że to rzecz dosyć ważna. Gdyby zaś buletyny miały być jakąś bronią w ręku konkurentów, w takim razie, sądzę, iż byłoby im łatwo postarać się o buletyny z pierwszej ręki, bez pośrednictwa dziennika, który w danym razie, jako pismo przemysłowe, wypełnia tylko swój program.

— W interesie przemysłu?

— Bezwątpienia.

— A rozgłaszanie rozmaitych spstrzeżeń zrobionych przez członków komisji przemysłowej, nazwiesz pan także dobrem zrozumieniem interesu przemysłu?

— Nie rozumiem pana.

— Przecież to jasne. Pocóż było rozgłaszanie o prowadzeniu ksiąg po niemiecku, o wypłatach robotników w sklepiku, o zarządach funkcyjujących za granicą, o nieświadomości przepisów fabrycznych itp., rzeczach? Czy to wszystko w celu obrony przemysłu krajowego?



mi były blisko o 9,000,000 buszli mniejsze niż przed rokiem. Równocześnie wywóz, w tygodniach poprzednich nadzwyczaj wielki, zmniejszył się do 91,000 kwr., lecz zawsze jeszcze obejmował 319,000 kwr., czyli o 192,000 kwr. więcej niż przed rokiem. Na targach angielskich wystąpiło słabsze usposobienie, chociaż zbiór pszenicy ceną o 1/4 miliona niżej od przeszłorocznego. Pomyślniejszy stan powietrza oddziaływał osłabiająco na targi wewnętr kraju, zwłaszcza, że także na wybrzeżu przybyło dosyć dużo ładunków, które z trudnością tylko zbyt znajdowały, a podaż ziarna indyjskiego i australijskiego przybrała większe wymiary. Do W. Brytanii płynie obecnie 1,386,000 kwr. (171,000 kwr. mniej niż przed ośmiu dniami), wobec 1,699,000 kwr. w odpowiednim czasie roku przeszłego, do ładunku 78,000 kwr. więcej niż przed ośmiu dniami, a mianowicie 673,000 kwr. wobec 155,000 kwr. — razem do Europy 2,559,000 kwr. wobec 1,854,000 kwr. przed rokiem. — Położenie targów francuskich w ogóle pozostało niezmiennione, lecz ceny skłaniają się raczej ku niższej, gdyż ziemianie po pierwszynie omdleć mają do rozporządzenia więcej ziarna, a piekarze zawsze jeszcze ograniczają się w nabywaniu mąki. Na giełdach występuje większa podaż, także na targach portowych dowóz był obfitszy niż dotychczas. Obróty nie wychodzą jeszcze z granic bardzo ciasnych, ponieważ oddawcy nie chcą zgodzić się na żądane ustępstwa. — Targi belgijskie znajdują się ciągle pod naciskiem, lecz ceny nie uległy widocznej zmianie. — W Holandii usposobienie początkowo mocne, osłabło następnie, obroty w miejscu, zmalały, wywóz spoczywa prawie zupełnie. — Na targach nardreńskich, początkowo mocno usposobionych, wystąpiło także osłabienie, szczególnie dlatego, iż dowozy nowej pszenicy i żyta zawsze jeszcze nie zalecają się pożądaną suchością. — Z targów południowo-niemieckich donoszą o usposobieniu ospałem, o braku ochoty do kupna i o spadających skutkiem tego cenach. — Na targu berlińskim ruch był ograniczony, spekulacja nie miała żadnej pobudki, do energiczniejszego wystąpienia, ani też pewnej podstawy, na którejby mogła rozwinąć swoją działalność, wreszcie termin wielkich wypowiedzeń przyczynił się do ściśnienia zakresu interesów. Równocześnie wystąpiła ochota do realizacji, tak, że ceny wszystkich artykułów uległy obniżce. Najwięcej ucierpiała pszenica, najbardziej zależna od międzynarodowego ruchu handlowego; przy końcu notowano termin jesienny niżej o 3 m., późniejsze terminy niżej o 3 1/2 m., podczas gdy wiosna straciła tylko 1 1/2 m. Żyto zakończyło tydzień niższą: na jesień 25 fen., na późniejsze terminy 1—1 1/2 m. Owies pomimo poprawy, przy końcu notowano ostatecznie niżej o 75 fen., na jesień o 2 1/2 m. i na późniejsze terminy 1 o 1 1/2 m. na wiosnę. Notowania terminowe ojeju, rzepakowego podniesiono o 10—20 fen., okwotę na rychłą dostawę notowano bez zmiany, na późniejszą wyżej o 20 fen. — W Austrii i Węgrzech udział spekulacji przyczynił się do wywołania mocnego usposobienia, następnie jednak przeważała znowu ospałość, spoczywy wstrzymali się od interesów, wywóz spoczywa prawie zupełnie, na giełdach panuje spokój. — W Rosji wywóz ogranicza się na partych dawnej zakupionych, gdyż dla nowych sprzedaży żądania są zawysokie i nie dają wcale rachunku. O zbiorach jeszcze nie można stworzyć sobie dokładnego wyobrażenia, w każdym razie rezultat nie będzie niepomysłnym, po części nawet okaże się obfitym.

**Przędza i tkaniny barwne.** Manchester, 2 września. Położenie targu nie uległo żadnej zmianie. Istnieje jeszcze dostateczna ilość zleceń, te jednak są po większej części zanadto niski. Limbowanie, by możliwem było ich wykonanie. Ceny nie uległy dotychczas żadnej zmianie. W okręgach fabrycznych kończą się święta.

**Włny.** Londyn, 7 września. Aukcja. Całość rozporządzalna wynosi 225,000 bel australijskiej i 40,000 bel przyładowej. Dziś i jutro wystawiono na sprzedaż 19,082 bel. Udział jest bardzo dobry, współzawodnictwo ożywione, szczególnie ze strony Anglii. Australijska grease 1—1 1/2, seotred 2, grubo grease crossbred 1 1/2—1, cienka 1—1 1/2, przyładowa grease i fleece 1 1/2—2, secured snow white 3 p. drożej niż przy końcu aukcji poprzedniej.

— Nie inaczej. Chcąc kogoś bronić, trzeba przedewszystkiem znać dokładnie stan sprawy. Pod tym względem, ze stanowiska krajowego, możemy tylko być wdzięczni komisji przemysłowej, że wydołała na światło dzienne wiele rzeczy, które długo jeszcze ukrywałyby się po za chińskim murem. Jeżeli pan dotychczas prowadził książkę po niemiecku, czynisz pan ujmę przemysłowi krajowemu, a jeżeli nie odajesz pan zarobków robotniczym w ręce kramarza lub szynkarza, nie siedzisz za granicą wraz z dokumentami fabrycznymi, to cóż pana obchodzi inni, u których te wypadki sprawdzona? Każdy odpowiada za siebie; sprawozdania komisji przemysłowej będą pono ogromnie wyczerpujące i szczegółowe. Zresztą, nie sądzisz pan chyba, żeby komisja zebrana materiał zachować miała w tajemnicy?

— Naturalnie. Ale zanim go opracuje i przedstawi, zanim następnie cały ten elaborat dostanie się do druku, jeżeli wogóle będzie drukowany, minie jeszcze kawał czasu, któryby można przeżyć w spokoju...

— Przynam się panu, że jako felietonista, tej logiki nie pojmuję; zdaje mi się w każdym razie, iż lepiej jest znać zawczasu złe, wiedzieć czego się trzymać, aniżeli liczyć na zwłokę i oddawać się złudzeniom. Odeszliśmy jednak zbyt daleko od przedmiotu. Chodziło nam o śmiertelność dzieci, a znaleźliśmy się w bawelnie; wróćmy tedy. Otóż przy pomocy statystyki prowadzonej w tutejszych parafiach katolickich, ewangelickich i w gminie starozakonnych, spróbujmy przekonać pana, że śmiertelność dzieci w Łodzi, jakkolwiek zwykle znaczniejsza w tej porze roku, czyni jednakże znakomite postępy.

W tym celu weźmy pewien okres, dajmy na to od 9 sierpnia do 5 września r. b., czyli cztery tygodnie i porównajmy śmiertelność dzieci z odpowiednimi okresami dwóch lat poprzednich. Mam w domu dokładnie zrobioną tabliczkę, z wykazem

**Bawelna.** Liverpool, 3 września. Ruch ożywił się nieco w tygodniu ubiegłym, zbliża się bowiem koniec świąt w okręgach fabrycznych, przedłużający tujei nie będą mogli dłużej zwlekać z uzupełnieniem wyczerpanych swoich zapasów. Właściciele przybrali pręto postawę mocniejszą, notowania utrzymały się całkowicie, przynajmniej notowania bawelny amerykańskiej. Nadeszły już małe partje nowej bawelny z Texas, pod względem barwy i elastyczności bardzo dobrej. Większe obroty wykonywano bawelny brazylijską, której notowania zatrzymały się w niższej i przedstawiają teraz właściwą wartość targową. Zwawiej nieco dopytywano się o bawelnę egipską, ponieważ jednak właściciele oddawali ją chętnie, musiano przeto znowu obniżyć notowania wszystkich stopni Galii i brunatnej fine o 1/4 p., brunatnej good o 1/8 p., niższych stopni brunatnej i wszystkich białej o 1/16 p. Bawelna peruwiańska miała popyt umiarkowany po cenach niezmiennych. Niewielkie tylko obroty wykonywano bawelny wschodnio-indyjską, która pozostała przy notowaniach przedsiębiorczych, lecz niełatwo mogły być teraz nabyte po tej cenie. Cienziej Omra nie ofiarowano wcale, gorsze gatunki natomiast ofiarowano wielkimi partjami. Prawidłowym i zadowalniającym był zbyt Broach i nowej Tinnivelly, które wzbudzają większe zainteresowanie, z powodu doskonałego gatunku. Przeciwnie zbyt Dholerah był słaby, pomimo większego wyboru. Pomyślenie dla towaru rozporządzalnego przeniosło się także na handel terminowy. O ograniczeniach pracy na większą skalę nie nie słycać, spodziewają się przeto większego ruchu w interesach przedziałników, co nie mogłoby pozostać bez wpływu na ceny. Na początku tygodnia notowania podniosły się o kilka punktów, lecz zwyżka nie zdołała się utrzymać do końca tygodnia.

**Bawelna.** Havre, 6 września. Sprzedano 1,762 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 63.50, gorsza 58.00, Georgia dobra ordynaryjna 66.00, ordynaryjna 63.50, na wrz. 59.80, na paź. list. gr. 59.30, na st. list. nr. 53.50, na kw. 60.25, na maj 60.75, na cz. 61.25. Omra dobra ordynaryjna 46.00, Broach dobra ordynaryjna 54.00.

**Chłeb.** Petersburg, 6 września. Targ pozostaje w usposobieniu ospałem, ceny uległy dalszej obniżce. Za mąkę krystaliczną na dostawę we wrześniu płacono 3.82 1/2. Towa w miejscu notowano nominalnie bez zmiany. Rafinada jak dawniej, nie była przedmiotem większych obrotów.

## PRZEMYSŁ I HANDEL.

**Taryfy kolejowe.** Wkrótce w Petersburgu, mają się zebrać przedstawiciele dróg żelaznych na naradę w kwestyi dotyczącej taryf kolejowych. Otóż związek z tą wiadomością upatruje „Wiek” że świeżo otrzymanego doniesienia z Kijowa, że towarzystwo rolnicze kijowskie, mając na względzie wysokość taryf kolejowych za transport zboża w kierunku Królewca, Warszawy i Odessy, nierównoważącą się z praktykowanymi obecnie na to zboże cenami na rynkach pomienionych miast, zamierzyło, jak słycać, wysłać do Petersburga delegację, w celu wyjednania koniecznych ulg co do samej taryfy i zaprowadzenia niezbędnych uproszczeń i ułatwień samego transportu zboża na kolejach, dotychczasowy bowiem stan rzeczy wpływa na pogorszenie nader smutnego stanu gospodarstwa i przemysłu rolnego w kraju.

**Komora celna dla towarów przychodzących transito z zagranicy** ma być otwartą w Warszawie jeszcze w r. b.

**Bilety 4%** pożyczki emisji pierwszej z 1850 r., wylosowane d. 23. z. m., spłacone będą od dnia 1 stycznia roku przyszłego.

za każdy tydzień osobno, lecz nie będą jej tu wypisywał, gdyż cećer miałby kłopot ze składaniem. Przytoczę tylko cyfry ogólne, a te są następujące:

W roku 1884. w okresie od 9 sierpnia do 5 września urodziło się w Łodzi dzieci żywych 456, zmarło 214.

W roku 1885 w tymże samym okresie urodziło się dzieci żywych 468, zmarło 294.

Wreszcie w roku 1886, zawsze w tym samym okresie, urodziło się dzieci żywych 476, zmarło 356.

Zdaje mi się, że cyfry powyższe są dość wymowne. Widzimy, że liczba urodzeń trzyma się mniej więcej pewnej normy, wzrastając o niewielki procent, podczas gdy śmiertelność z każdym rokiem wzmagą się przerażająco. Warto też nadmienić, że w rzeczonym okresie roku 1884 cyfra noworodków nieżywych wyniosła 11, w roku następnym urosła już 15 a w roku bieżącym dosięgła 17. Wolno panu powiedzieć, że cyfry te niczego nie dowodzą. Ja też nie mam zamiaru niczego nie mi do wieść, prócz tego co mówią same, mianowicie, że frazes o śmiertelności *zwyczajnie większej u dzieci w tej porze roku*, nie wytrzymuje najlżejszej krytyki; że warunki, od których zawisła zdrowotność dzieci w mieście naszym, psują się coraz bardziej, ergo potrzebują reperacji. Kto ma reperować i jak, to mnie nie obchodzi. Jestem wprawdzie członkiem komitetu sanitarnego, ale tylko w odziale statystycznym, a ponieważ inne oddziały do tej statystyki nie dają mi żadnych materiałów, więc fabrykuje statystykę sanitarną jak mogę.

— Bardzo sprawiedliwie. A czy masz pan szacunek dla swojego nosa?

— Rozumie się. Nos kronikarski, panie! Gdybym go nadwodził, byłaby bieda.

— Otóż widzisz pan, członkowie innych oddziałów komitetu sanitarnego mają także szacunek dla swoich nosów, a to dla wielu powodów niemniej ważnych, jakkolwiek nie

## Kronika Łódzka.

(—) **Wizytacja drogi.** W tych dniach spodziewany jest w Łodzi przyjazd J. E. p. ministra komunikacji.

(—) **Egzaminy wstępne kandydatów do tutejszego gimnazjum męskiego**, rozpoczyna się z początkiem października.

(—) **Licytacja.** Dnia 17 września r. b. we wsi Karolew (gmina Brus) powiatu łódzkiego, odbędzie się licytacja publiczna na 40,000 sztuk cegieł, obłożonych arszetem u właściciela L. Keler, za podatki rządowe.

(—) **Z rozporządzenia władzy** zebrane zostały w tutejszym urzędzie powiatowym wiadomości o zakładach przemysłowych w powiecie łódzkim, istniejących na gruntach włościańskich. Zakładów takich jest dziesięć, reprezentowanych przez firmy: 1) J. Kunitzera w gminie Chojny, 2) E. Leonhardta w Dąbrowie, 3) H. Hüffera w Dąbrowie, 4) G. Remusa w Radogoszczu, 5) F. Königa, 6) A. Müllera, 7) E. Bejma, 8) I. K. Poznańskiego, 9) L. Kellera, 10) A. Balle, — ostatnie sześć w gminie Brus. Z wyjątkiem kontraktu dzierżawy co do gruntu będącego w posiadaniu I. K. Poznańskiego, niema w odnośnych urzędach gminnych żadnych dokumentów, z którychby rozpoznąć można, na jakiej podstawie grunty włościańskie przeszły w posiadanie fabrykantów.

(—) **Komisja przemysłowa.** Na żądanie komisji dom handlowy komisowo-ekspedycyjny H. Reicher i Sp., w filii swej w Aleksandrowie opracował obliczenie kosztów przewozu towarów z zagranicy do Moskwy i do Łodzi. Poniżej podajemy całe to obliczenie, przyczem nadmieniamy, iż ceny dla Łodzi ważne są również dla Warszawy, Częstochowy, Zawiercia i Sosnowic we wskazanych ilościach. Ceny wszystkie wyrażone są w kopiejkach.

1. Żelazo walcowane westfalskie z Hagen, idące koleją całą drogę, do Moskwy w pojedynczych ładunkach opłaca 56, w pełnych ładunkach po 300 pudów i wyżej 37; do Łodzi w pojedynczych ładunkach 100, w pełnych ładunkach po 305 pudów 46,8, po 610 pudów 30; to samo via Lubeka, Rewal statkiem parow. do M. 40—37.

2. Żelazo angielskie z Hagen statkiem parowym via Rewel, Ryga i Libawa do M. 30,1—29,1; do Łodzi nie idzie tą drogą. Toż samo żelazo, idące z Hagen statkiem parowym via Gdańsk i koleją, sprządzanem bywa tylko do Łodzi, przyczem transport kosztuje 50—33,7—31.

3. Żelazo belgijskie z Antwerpii statkiem parowym via Libawa, Ryga, Rewel do M. 28,6—26,6; do Łodzi idzie ono statkiem parowym via Gdańsk i koleją po 46,5—30,2—27,5.

4. Stal w sztabach z Hull statkiem parowym via Libawa, Ryga, Rewel do Moskwy 30,1—29,1; do Łodzi idzie ona statkiem parowym via Gdańsk i koleją po 56—39,5—36,8.

5. Wyroby żelazne grube z Hull via

kronikarskich. Nie chcą przeto narażać tych nosów przy oględzinach naszego zdrowotnego miasta. Uważam zresztą, że już samo istnienie komitetu sanitarnego poręcza miastu za równowagę zdrowotności. Nie inaczej nawet myśleć niepodobna, przecież tam są poważne firmy, panie łaskawy.

— Rzeczywiście, nie pomyślałem o tem.

— A widzisz pan. Z drugiej strony, nie przeczę, że możnaby nie jedno złe usunąć i bez rewidowania śmietników. Opowiem panu, na przykład, kawałeczek dość charakterystyczny, który może się panu przydać, jako kronikarzowi. Do dzieci naszych przychodzi niekiedy dziewczynka od sąsiadów, najwyżej sześciolatka, ubrana zawsze wykwintnie. Raz oto podczas igraszek, wypadło coś dziecku z pod sukienki. Patrzą—

— tiurniura! Jak pana szanuje, najkompletniejsza tiurniura, sianem wypchana. Zastanowiło mnie to, zacząłem przypatrywać się ładnej figurce dziewczątka małego, wzięłem za rączkę i objąłem talijkę... Panie! czy pan dasz wiarę? Dziecko to zakute było w gorsecie! Tak panie, w gorsecie! a modny kapelusik tego bębna ważył najmniej półtora funta.

— Powiedziałeś pan zapewne matce...

— Co miałem powiedzieć?... Gotowaby obrazić się śmiertelnie, — nie wypada. Ale komitet sanitarny powinienby oddziaływać za pośrednictwem członków swoich... Nieprawdaż?

— A tak... zapewne.

— Jeszcze jedno. Czy zauważyłeś pan, że często gubi się dziecko, a pomimo ogłoszeń, że można je odebrać tam lub tam, matka się nie zgłasza.

— To zauważyłem.

— Niemoralne matki, co?

— Właśnie pan, że niekoniecznie. Są to przeważnie dzieci biedaków i dostają się na chwilowy przytułek do ludzi z sercem, gdyż inni nie zaopiekowaliby się cudzem dzieckiem. Sądzę, że matka najczęściej wie o tem, gdzie się jej dziecko znajduje; ale wie

także, że mu tam dobrze, że się odżywi cokolwiek a jej pozwoli swobodnie oddać się pracy przez jakie dwa tygodnie. Jest to w każdym razie pewne nadużycie dobroci bliźniego, przewinienie przeciwko miłosierdziu, ale nie przeciwko moralności. Postarajcie się panowie o ochronki dla biednych dzieci, a wypadki takie nie będą się zdarzały.

— A propos! Dobrze, iż mi pan przypominałeś ochronkę. Onegdaj stary kaleka wyciąga do mnie rękę po jałmużnę. Pytam się dla czego nie idzie prosić o przyjęcie do ochronki. Byłem już — odpowiada — ale nie chcieli mnie przyjąć. Dałem mu parę kopiejek, a oddalwszy się cokolwiek, widziałem jak najwyraźniej, że mój kaleka poszedł wprost do szynku. Tego było mi zawiele. Wróciłem się, a gdy wyszedł, wzięłem go w obroty, poczem zaproponowałem, że odprowadzę go sam do ochronki i postaram się aby go przyjęli.

— Jeżeli już taka łaska pańska — prawi dziad — to będę prosił na zimę, teraz to niema interesu. Gdyby to jeszcze pozwolili zjeść obiad i wyjść na miasto, a potem wrócić na nocleg do ochronki, to ale! Inaczejbym nie chciał. A zimę, to bym tam przezimował.

Ba! szynk winien wszystkim; szynk go nęci, dla szynku woli włożyć się i zebrać, a nie zebrać — to kraść. Do ochronki nie pójdzie, bo tam i wódki nie dają i pono pracować każą.

Słyszałem o projekcie zmniejszenia szynków w tym stosunku, ażeby jeden przypadał na tysiąc mieszkańców. Gdyby ten projekt zastosowano do Łodzi, zniknęłyby przynajmniej połowa istniejących tu szynków, ku znacznemu polepszeniu moralności no... i dobrobytu klas pracujących.

Smutne to, gdy pijany robotnik głuchym jest na zakłęcia i płacz żony, dopóki ostatniego grosza nie przepije. Ale dlaczego pijanym robotnikom dają wódkę szynkarze?...

Lubeka, Ryga, Rewel do M. 61, 1 — 55,6; do Łodzi wprost koleją 105,2 — 51,3 — 44,3.

6. Juta surowa z Londynu statkiem parowym via Libawa do M. 50,6 — 50,6; do Łodzi idzie via Gdańsk i koleją po 50,2 — 36,4 — 32,6.

7. Bawelna surowa z Kalkuty via Odessa, Port Czarnomorski do Moskwy idzie tylko w pełnych ładunkach i kosztuje przewóz po 60, do Łodzi tylko w ładunkach po 610 pudów i kosztuje po 56,2. Taż sama bawelna, idąca z Kalkuty statkiem parowym via Londyn, Libawa, sprządzaną jest tylko do Moskwy w pełnych ładunkach przy koszcie 70,6, do Łodzi przychodzi przez Gdańsk w pełnych ładunkach 305 pudów po 76,6 i 610 pudów po 73. Z Kalkuty via Tryest do M. w pełnych ładunkach po 83, do Ł. w ładunkach 305 pudów po 108, a 610 pudów po 82. Taż sama bawelna z Hamburga statkiem parowym via Ryga, Rewel do M. w pełnych ładunkach po 32,6, z Hamburga całą drogą koleją do M. w pełnych ładunkach 46, do Ł. po 305 pudów 42, po 610 pudów 35,2.

8. Przędza wełniana z Hull statkiem parowym via Libawa, Ryga, Rewel do M. 68, 1 — 68, 1, do Łodzi idzie ona via Szczecin po 73 — 67, 4 — 64; z Lipska idzie całą drogą koleją do M., po 75 — 75, do Ł., po 68 — 41, 2 — 36, 5.

9. Przędza bawełniana z Hull statkiem parowym via Libawa, Ryga, Rewel do M., 60, 6 — 60, 6, do Ł., via Szczecin 67, 5 — 62, 5 — 60, 1; z Lipska koleją całą drogą do M., 75 — 70, do Ł. 68 — 41, 2 — 36, 5.

10. Maszyny żelazne i części takowych z Hull statkiem parowym via Libawa, Ryga, Rewel do M., po 51, 6 — 45, 6, do Ł., via Gdańsk 47, 4 — 45, 1 — 39, 5.

11. Przędza jedwabna z Lipska koleją całą drogą do M., 80 — 65, do Ł., w pojedynczych ładunkach 68, w pełnych ładunkach nie zdarza się.

12. Chemikalia i farby za wyjątkiem materiałów palnych, podlegają klasyfikacji, rozdzielającej te produkty na różne artykuły, skutkiem czego podano tylko koszty najniższe i najwyższe. Otóż chemikalia idące z Lipska koleją całą drogą do M., płać 80 — 46, do Ł., 68 — 48 — 33; z Hanoweru statkiem parowym z Lubeki via Rewel stosownie do gatunku do M., od 60 do 68 — od 40 do 48, do Ł. nie idą tą drogą; z Hanoweru koleją całą drogą płać stosownie do gatunku do M., od 80 do 85 — od 43 do 53, do Ł., od 75 do 85 — 51 — od 42 do 48.

Zwrócono przytem uwagę komisji na dwie ważne okoliczności: 1) Ceny w pełnych ładunkach ważne są dla Moskwy już przy ładunku 300 pudów, gdy natomiast dla Łodzi dopiero przy ładunku 610 pudów; 2) z powodu konkurencji kilku arteli w Moskwie, artel kosztuje tam o 50 — 75% taniej, niż na kresach, gdzie artel jest zmonopolizowany.

(—) **Sprostowanie.** Niedawno temu do-



nieśliśmy, iż komisya przemysłowa, zwiędziwszy 70 fabryk w Królestwie Polskim tylko w 2 widziała książki handlowe prowadzone w języku polskim. Pisma warszawskie powłóczyły za nami powyższą wiadomość, lecz wszystkie te fabryki przemiesły do Łodzi, podczas gdy w liczbie 68 fabryk, prowadzących książki po niemiecku, znajdują się i warszawskie.

(—) Złoty medal otrzymali na nieustającej wystawie londyńskiej tutejsi piwowarzy, bracia Gehlig, za piwo marcowe ze swego browaru.

(—) Wieczory i poranki mamy od kilku dni chłodne; w ciągu dnia upały dotrzymują jeszcze placu. We czwartek rano pokropił bruki lekki deszcz, ale wczoraj znów mieliśmy pogodę. Horyzont zaciąga się jednak chmurami coraz gęściej, można więc spodziewać się lada dzień pożądanej zmiany. Z okolicy donoszą o kilku ulewach miejscowych.

(—) Otrzymujemy zażalenie na panny sprzedające w budkach wodę sodową, iż w bardzo wielu razach nie chcą sprzedawać wody czystej, lecz konieczną z sokiem. Praktykuje się to szczególnie w budce przy ulicy Kolejnej, naprzeciwko domu p. Schulca.

(—) Targi łódzkie. Wczoraj na stacyi towarowej sprzedano 110 korcy pszenicy po 6 rs. 40 kop., i żyta 216 korcy po 4 rs. 50 kop. Na Nowym-Rynku popyt na pszenicę był słaby, to też sprzedano jej tylko 200 korcy po 6 rs. 20 kop. do 6 rs. 60 kop.; na żyto popyt był dobry, sprzedano go więc 400 korcy po 4 rs. 30 kop. do 4 rs. 50 kop.; owsa sprzedano tylko 50 korcy po 2 rs. 10 kop. do 2 rs. 25 kop.; jęczmienia — 150 korcy po 3 rs. 30 kop. do 3 rs. 60 kop.

(—) Na stacyi telegraficznej w Warszawie znajduje się telegram niedobroczone, nadesłany z Łodzi d. 6 b. m. dla Rozalii Golińskiej.

(—) Ćwiczenia ogólne wszystkich czterech oddziałów straży odbędą się w poniedziałek. Początek ćwiczeń o godzinie piątej po południu. Wszystkie oddziały zbierają się przy swoich domach rekwizytowych, z wyjątkiem czwartego, który zbiera się przy domu rekwizytowym oddziału trzeciego. Na dany sygnał alarmowy każdy oddział wyruszy na miejsce ćwiczeń.

(—) Przedstawienie dramatyczne na korzyść straży ogniowej ochotniczej, danem będzie we czwartek przez trupę p. Grabińskiego w teatrze letnim p. Sellina. Ceny miejsc są trochę wyższe, aniżeli zwykle, z wyjątkiem łóż, które sprzedawane są po zwykłej cenie teatralnej, lecz z nadatkami. Co do innych miejsc, to pierwsze cztery rzędy krzesel, kosztują po rs. 1 kop. 50 za krzesło, pozostała zaś po 1 rs., amfiteatr po 60 kop., wejście do ogrodu po 50 kop. Łoże są do nabycia u p. Konstadta, krzesła u p. Rampolda w hotelu polskim, wszystkie zaś inne miejsca w naszej redakcyi. Zamówienia przyjmowane są i przez telefon, przyczem każdy, kto zamówi sobie bilet telefonem, będzie miał ten bilet odesłany do domu, a zatem wszelkie ułatwie-

O zmroku w niedziele i święta obserwować można gromadki nieszczęśliwych, których wódka zmienia już w bydłgta. Wystawają po kilku na narożnikach niektórych ulic, gotowi do zbrodni za lada okazyją. Publiczność jest przez nich formalnie teroryzowana: każdy woli zejść z chodnika na bruk dla świętego spokoju. Wzrok obłąkany, mina zawadycka, nóż zwykle pod ręką. Przechodząc, potrąć go nieostrożnie a spotkasz się z guzem, jeżeli nie z czym gorszym. Są to ludzie prawdziwie biedni. Dopuszczają się ekcesów, czasem i mordów — bezwiednie, bezdusznie. To dzieło szynku. Są pomiędzy nimi robotnicy, którzy po wytrzeźwieniu się pracują dalej spokojnie przez tydzień, cały i trapią się nawet, że w domu pozostawili głód... trapią się szczerze — aż do pierwszego kieliszka następnej niedzieli!

Ale tu już ani ochronka, ani komitet samitarny nie pomaga. Trzebaby ściślej-szej kontroli nad szynkami.

Słyszę w tej chwili gwizdawkę fabryczną.

O tej porze zwykle już mam kronikę gotową. Dziś szło mi jakoś niesporo z powodu kanikuły. Nie mógłbym jednak z czystym sumieniem wstać od tego pisania, gdybym wam jaknajserdeczniej nie przypomniał, że we czwartek w letnim teatrze dają przedstawienie na korzyść straży ogniowej.

Będzie to pierwsze przedstawienie w języku polskim na rzecz łódzkiej straży ochotniczej. Rada zarządzająca uderza w dzwon na trwogę, jestem już przeto zdania, należy wyratować ją z kłopotu. Byłoby dobrze, ażebyśmy we czwartek na przedstawieniu w teatrze letnim znaleźli się w pełnym komplecie.

Zatem do widzenia!

Sarmaticus.

nia poczyniono, od publiczności więc jedynie zależy rozkupieniem biletów dowieść swej sympatii dla straży. Jak dotychczas sprzedaż biletów idzie wcale dobrze, rozkupowane są bilety przeważnie do pierwszych rzędów krzesel, przyczem płacono za nie z nadatkami. Za kilka biletów wejścia zapłacono już po 1 rs. i te poszły dla osób przyjeżdżnych z Warszawy. Jeżeli tak dalej pójdzie, straż może spodziewać się na czysto z przedstawienia kilkuset rubli, które w każdym razie będą kroplą w morzu, wobec potrzeb instytucyj. Bądź co bądź początek jednak będzie zrobionym. Zdaje nam się, iż nie potrzebujemy już wcale nawoływać naszych współobywateli, aby rozkupieniem biletów i nadatkami dowiedli, jak rozumieją pożytek płynący dla całego miasta z istnienia straży.

(—) Samobójstwo b. woja gminy Wdzew Stanisława Bendorfa okazuje się być zwykłym morderstwem. Sekoya dokonana na zwłokach denata wykryła, iż miał on w głowie dwie kule rewolwerowe, trudno zaś przypuszczać, aby człowiek, który otrzymał dwie rany śmiertelne, mógł się następnie wieszać. Prawdopodobnie morderca w celu ukrycia zbrodni powiesił już trupa. Sledztwo prowadzi się energicznie.

(—) O niemiecki teatr „Thalia“ stara się na zimę niejaki p. Wehn z Magdeburga, utrzymujący towarzystwo dramatyczne operetkowe niemieckie. Przedstawienia w teatrze niemieckim rozpoczyna się w październiku, po ukończeniu cyklu przedstawień operetki żydowsko-niemieckiej.

Co do teatru polskiego, niewiadomo do tej pory, jakie towarzystwo rozgłosi się w nim na sezon zimowy. Jakoś nikt nie śpieszy się do Łodzi. Lublin szczęśliwy; jeżeli „Gazeta lubelska“ dobrze jest poinformowana, w takim razie spodziewany jest w tym mieście zjazd trzech towarzystw dramatycznych, mianowicie pp. Texla, Puchniewskiego i Grabińskiego, nie mówiąc już o czwartym, p. Kisielnickiego, która bawi na miejscu.

Od p. Grabińskiego otrzymujemy jednak objaśnienie, iż nie starał się on wcale o nowy teatr lubelski i starać się o takowy nie ma zamiaru, przynajmniej tak długo, dopóki spółka teatralna nie zmieni warunków dzierżawy, zbyt uciążliwych jak na teatr prowincjonalny.

(—) Operetka niemiecko-żydowska, pod wodzą p. Goldfadena zawitała do Łodzi. Dziś miało się odbyć pierwsze przedstawienie, ale nie przyjdzie do skutku z powodów od dyrekcji niezależnych. Operetka ta ma zamiar gościć w Łodzi około sześciu tygodni, grywać będzie w teatrze „Thalia.“ Będą to przedstawienia w tym rodzaju, jakie widzieliśmy tu w roku zeszłym, z tym samym repertuarem. Zaczynają „Trefniakiem“, poczem nastąpi prawdopodobnie „Schulamis.“ Dyrektor jest zarazem autorem większej części utworów grywanych przez to towarzystwo teatralne.

(—) Dziś w teatrze letnim Sellina będzie przedstawiona po raz pierwszy opera komiczna w 3-ach aktach p. t. „Wesoły klabryjczyk“, grana z powodzeniem w warszawskim Małym teatrze. Libretto i muzyka są utworem p. Alfonsa Czarneckiego, lublinianina. W akcie drugim odtańczony będzie taniec z nożami, układu p. Bucholca, nazwany Kalabrezą.

Skład towarzystwa dramatycznego pana Grabińskiego powiększyła znana publiczność tutejszej aktorka, panna Niesiołowska.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Przeniesienie z Piotrkowa do Warszawy zarządu dóbr skarbowych ma nastąpić z początkiem przyszłego roku.

— Z Sosnowca donoszą, że dnia 5 b. m. odbyło się tam poświęcenie nowowzniesionego kościoła ewangelickiego. Kościół powyższy wystawił własnym kosztem p. Dittel. Poświęcenia dopełnił pastor Müller, umyślnie przybyły na tę uroczystość z Piotrkowa. Kościół jest wymurowany z cegły znacznie większej, aniżeli użyta do budowy miejscowego kościoła katolickiego. Wewnątrz znajduje się wspaniały ołtarz, przed nim ambona z drzewa dębowego, bogato rzeźbiona, ławki dębowe, organy wielkie o przyjemnym głosie. Pod kościołem wymurowano groby familijne dla rodziny Dittlów.

TELEGRAMY.

Łwów, 9 września. Dziś po południu przybył do Lubienia następca tronu arcyksiążę Rudolf, naczelny wódz armii angielskiej książę Cambridge i minister hr. Kalnoy. Cesarz wizytował ks. Cambridge. Rosyjskiego generała Bichtera powitał na granicy Lubienia imieniem cesarza Andrzej hr. Potocki. Na obiedzie dzisiejszym u cesarza obecnych było czterdziestu oficerów zagranicznych. (Kur. War.)

Niżnyj-Nowgorod, 9 września. Wypłaty w interesach jarmarcznych dopełnione zostały 6-go b. m.; w sposób zadawalający. Protěstowano weksli u notaryusza tylko na sumę 700,000 rubli.

Łom-Palanka, 9 września. O 20 kilometrów od Sofii na przystanku nastąpiło ostatecznie pożegnanie z księciem osób, które go odprowadziły. Deputowani zakończyli pożegnanie słowami: „do widzenia.“ Mutkuro i Geszow wrócili następnie do Sofii dla sprawowania rządu podczas nieobecności innych ministrów. Orszak puścił się w dalszą drogę, eskortowany przez oddział kawalerji. Ze świtem ludność wiosek przez które wypadła droga, gromadziła się koło niej, wydając okrzyki. Wszyscy, dzieci i starsi mieli bukiety w ręku i tworzyli szpalér na kilka kilometrów przed Łompalanką. Władze miejscowe wystąpiły na przyjęcie księcia a zbite gromady mieszkańców witały go okrzykiem „hurra!“ Straż z kompanii pułku widdyńskiego ze sztandarem i muzyką oddała księciu honory wojskowe. Książę zwracając się do żołnierzy, rzekł: „Dziękuję wam za wasze przywiązanie i poświęcenie; chociaż jestem obowiązany wyjechać — pozostaję zawsze bułgarem i będę zawsze gotów jak każdy bułgar bronić ojczyzny, jeśli będzie tego potrzeba.“ Były to ostatnie wyrazy, jakie książę skierował do armji bułgarskiej — poczem skierował się ku statkowi przez pomost ozdobiony chorągwiami i otoczony mnóstwem ludu.

Berlin, 9 września. Cesarz Wilhelm odjechał wczoraj wieczorem do Baden-Baden.

Berlin, 9 września. Książę Wilhelm pruski udaje się jutro dla pozdrowienia Najjaśniejszego Cesarza rosyjskiego do Brześcia litewskiego.

Paryż, 9 września. Posłem w Berlinie mianowany został Juliusz Herbertte, dotychczasowy dyrektor wydziału w ministerjum spraw zagranicznych.

Widdyn, 9 września. Książę Aleksander przybył tu z Łom Palanki wczoraj wieczorem na parowcu austriackim, któremu towarzyszył jacht bułgarski i zażyczył się tu przez czas krótki dla pożegnania się z władzami.

Turnseweryn, 9 września. Ks. Aleksander przybył tu o godzinie 2-jej w nocy i natychmiast wyjechał w dalszą drogę do Darnsztadu.

Sofia, 9 września. Dyplomatyczny agent angielski, Lascelles, powołany został do Londynu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 9 września. Stosunki polityczne przedstawiają się giełdzie coraz pomyślniej; po dłuższej ciszy ruch giełdowy nabiera znowu ożywienia, kursy idą w górę. Z papierów zagranicznych wyszczególniono dziś korzystnie pożyczki rosyjskie i ruble. Usposobienie giełdy zbożowej wzmocniło się widocznie, pszenica zyskała 1 m., żyto 1/2 m.

Petersburg, 8 września. Weksle na Londyn 23 1/2, 11 pożyczka wschodnia 99 1/2, 11 pożyczka wschodnia 99 1/2, 6% renta złota 185, 5% listy zastawne kred. ziemsk. 159, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 830 1/2, banku dyskontowego petersburskiego 770, warszawskiego 812, petersburskiego banku międzynarodowego 486.

Berlin, 9 września. Bilety banku rosyjskiego 197.30; 5% listy zastawne 61.50, 4% listy likwidacyjne 57.25, 5% pożyczka wschodnia II em. 60.75, III emisji 60.50, 4% pożyczka z 1880 r. 87.00, 5% listy zastawne rosyjskie 97.25, kapony celne 324.50, 5% pożyczka premiiowa z 1864 roku 145.20, także z 1866 r. 139.50; akcje banku handlowego 82.40, dy skontowego 74.—, dr. żel. warsz. wiedeń 287.40. akcje kredytowe austriackie —, najnowszą pożyczka rosyjska 99.20, 6% renta rosyjska 118.00, dyskonto 3% prywatne 1 3/4 %.

Londyn, 9 września. W południe: Konsola 100 1/2, pruskie 3 1/2, konsola 104, turec. konw. 14 1/2, rosyjskie poz. z 1873 r. 98 1/4, 4% renta złota węg. 85 1/2, egipska 73 1/2, banku ottomańskiego 9 1/2, lombardy 8 1/2, akcje kanału snozkiego 79 1/2, mocno.

Warszawa, 9 września. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, patra i dobra 610, biała —, wyborowa 630—660, żyto wyborowe 465—480, średnie —, wudli we —, jęczmień 214—orzęd. 830—400, owies 280—285, gryka —, 100, rzepak letni 550—, zimowy —, rzepak rapa zim. —, groch polny —, okur. 800—900, fasola 900—1000 za korzec; kasza jalgiana 90—110, jęczmień —, grycz. gruba —, mąka parowa pszenna 3/4 210—240, 2/4 190—210, I 170—180, II 140—190, III 110—120, żytnia pyłkowa Nr. 1 i 2-gi 125—140; olej rzepakowy do 420, imiany do 500 za pud. Dowiesiono pszenicy 800, żyta 600, jęczmienia 50, owsa 200, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 9 września. Okowita 78% z akcyzą po k. 3%, Stosunek garbca do wiadra 100—307 1/2, Hart. skład za wiadro kop. 808—818, za garn. 263—264. Szynki za wiadro kop. 820—824, za garniec

kopiejek 267—268 (z dod. na wyschn. 2 1/2 %). Berlin, 9 września. Targ zbożowy. Pszenica mocniej, w miejscu 150—170, na wrz. —, na wrz. paż. 152 1/2, na paż. list. 153 1/2, na list. gr. 155 1/2, na gr. st. —, na kw. maj. 163 1/2, 7-go miesiąca, w m. 124-131, na wrz. —, na wrz. paż. 129 1/2, na paż. list. 129 1/2, na list. gr. 129 1/2, na gr. st. —, na st. lt. —, na lt. mr. —, na mr. kw. —, na kw. maj. 134 1/2, jęczmień w m. 117-130. Owies mocno, w m. 108—148, na wrz. —, na wrz. paż. 109 1/2, na paż. list. 108 1/2, na list. gr. 108 1/2, na gr. st. —, na st. lt. —, na kw. maj. 113. Groch warzelny 160—200, pa-stewy 136—145, Olej lufiany w m. —, rzepakowy w m. b. hecz. 42.6 (okowita w m. bez hecz. 39.7).

Szczecin 9 września. Pszenica bez zmiany, w m. 155—157, na wrz. paż. 157.00, na kw. maj. 165.00, żyto ospale, w m. 120-122, na wrz. paż. 124.00, na kw. maj. 130.50, Olej rzepakowy bez zmiany, na wrz. paż. 42.50, na kw. maj. 44.20, spirytus bez rachunku, w m. 39.50, na wrz. paż. 39.20, na paż. list. 39.50, na kw. maj. 41.00. Olej skalny ocłony w m. 10.75.

Londyn, 8 września. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12, cukier burakowy 11; mocno.

Londyn, 8 września. Targ zbożowy. Wszystkie rodzaje zboża spokojnie, ceny niezmiennione, pszenica stała. Od ostatniego poniedziałku dowiesiono obcego zboża: pszenicy 80,830, jęczmienia 14,490, owsa 53,500 kwr.

Londyn, 8 września. Na wybrzeżu ośarowano dziś 7 ładunków pszenicy; pogoda piękna.

Głazów, 9 września. Surowiec. Mixed numbers warrants 39 sz. 6 p.

Liverpool 8 września. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 12,000 bel; stała. Dzienny dowóz 8,000 bel.

Liverpool 8 września. Sprawozdanie końcowe. Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 2,000 bel. Amerykańska stała. Surowcy bez zmiany. Mid-ling amerykańska na wrz. paż. 5 1/2, na paż. list. 5, na list. gr. 4 3/4 p.

New-York, 28 września. Bawełna 19 1/4, w N. Orleans 8 1/2. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test. 6 1/2, w Filadelfji 6 1/2. Surowy olej skalny 5 1/2. Certyfikaty pipe line 6 1/2 c. Mąka 3 d. — c. Czarna pszenica ozima w miejscu 88 1/2 c., na wrz. 87 1/2 c., na paż. 89 c., na list. 90 1/2 c. Kukurydza (nowa) 52. Cukier (fair refining Muscovad) 4 1/2, Kawa (fair Rio) 10 1/2. Łój (Wilcox) 7.65. Słonina 7 1/2. Fracht zbożowy 2 1/2.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 9	Z dnia 10
Zażądano kościół giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	50.90	50.83
„ Londyn „ 1 £.	10.29 1/2	10.28
„ Paryż „ 100 fr.	41.05	41.05
„ Wiedeń „ 100 fl.	82.35	82.30
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. duże.	93.35	93.80
Ros. Poż. Wschodnia	100.—	100.—
Listy Zas. Ziemi. z 69 r Ser. I	100.40	100.40
„ „ „ Ser. II do IV	100.40	100.40
Listy Zas. M. Warsz. Ser. I	99.50	99.50
„ „ „ „ II	98.50	98.50
„ „ „ „ III	98.10	97.85
„ „ „ „ IV	98.10	97.85
Listy Zas. M. Łodzi Ser. I	96.25	96.25
„ „ „ „ II	95.—	95.—
„ „ „ „ III	94.75	94.75
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz.	197.80	197.60
„ „ „ „ „ doł.	197.—	197.25
Weksle na Warszawę kr.	196.80	197.35
„ Petersburg kr.	196.80	196.90
„ „ „ „ „ doł.	195.80	195.90
„ Londyn kr.	20.40 1/2	20.41
„ „ „ „ „ doł.	20.30 1/2	20.30 1/2
„ Wiedeń kr.	161.90	162.25
Dyskonto prywatne	1 3/4	1 7/8
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	22 1/2 1/16	22 1/2 1/16
Dyskonto 3 1/2		

TARGI ŁÓDZKIE.

Piątek, dnia 10 sierpnia 1886 r.  
Stacya towarowa.  
Pszenica:  
110 kor. po 6.40. rs.  
216 kor. po 4.50 rs.  
Na Nowym Rynku.  
Pszenica 200 kor. od rs. 6.20 do rs. 6.60 za kor.  
Żyto 400 kor. „ „ 4.30 do rs. 4.50 za „  
Owies 50 „ „ 2.10 do rs. 2.25 za „  
Jęczmienia 150 „ „ 3.30 do rs. 3.60 za „

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 9 września:  
W parali katol. —  
W parali ewang. 1, a mianowicie: Karol Fryderyk Keilich z Emma Franciszką Hübsch.  
Starozakonnych —  
Zmarli w dniu 9 września:  
Katalicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 12, w tej liczbie chłopców 8 dziewcząt 4; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —  
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 2; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: August Schultz, lat 27, Adolf Klamz, lat 33.  
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Salomonowicz Chawa Łaja, lat 25, Pankowicz Rywka, lat 56.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Victoria. Martofem z Radomia, Szcza-winski z Radomia, Czernigów z Melitopola, Buchner z Olkusza, Hofne z Bernau, Sladorski z Warszawy, Krigelmann z Gdańska, Burth z Moldawy, Tułodziecki z Poznania.  
Hotel Polski. Gniegocki z Poznania, Fürstauwald z Tomaszowa, Morawski z Opoczna, Przybylska z Warszawy, Orłowski z Warszawy, Mesak-ski z Karsu.



O G Ł O S Z E N I A.

Ogłoszenie.

Następujące książki są do nabycia w księgarniach miejscowych: 1. Książka do modlitwy dla pożytku niewiast polskich wyznania mojżeszowego, ułożona przez J. Elzenberga.

Skradziono mi

woreczek z pieniędzmi zawierający oprócz 20 rubli, także ćwiartkę losu 1-ej i 2-giej klasy 147 loteryi klasycznej Nr. 19,585, lit. B. Kradzież popełniono w dniu 2 września r. b. w łaźni Schwiffa przy ulicy Drukarskiej. Ktoby dopomógł do odszukania straty otrzyma stosowną nagrodę.

Abram Zeibers. 1044-1-1

Zgubiono

BILET wojskowy uwalniający, wydany Janowi Zagnerowi żołnierzo wi 14 Dragoniego Litewskiego pułku dnia 15 lipca 1886 roku za N. 74. 1043-1

Zgubiono

PASZPORT, wydany z gminy Sobótki, na imię Wojciecha Kawczyńskiego. — Znalazca raczy go zwrócić w redakcyi „Dziennika Łódzkiego“. 1039-1-1

Sprzedaz LODU

w browarze dawniej Milsza, na centnary. Dowiedzieć się można u Jakóba Sachs, ulica Dzielna (Bahn-Strasse) Nr. 1376. 1034-3-2

DO SPRZEDANIA

za przystępną cenę, całe urządzenie (maszyny) do fabrykacji szrub i nitów. Wiadomość, Marszałkowska N. 89 w Warszawie.

OBJAWLENIE.

Sудебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Ричардъ Будкевичъ, на оновани 1030 ст. Уст. Граж. Суд. объявляетъ, что 2 (14) Сентября 1886 года съ 10 часовъ утра будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Владиславу Скальскому на мѣстѣ хранения, въ дер. Гурки Малые Лодзинскаго Уѣзда, на удовлетворение претензій Натана Геровича, состоящее изъ 1,200 саженой соснового и березового дерева, оцѣненное для торговъ въ 4,200 руб. Г. Лодзь, Августа 26 дня 1886 г. БУДКЕВИЧЪ. 1041-1

OBJAWLENIE.

Судебный приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Ричардъ Будкевичъ, на основани 1030 ст. уст. Граж. Суд. объявляетъ, что 3 (15) Сентября 1886 года съ 10 часовъ утра будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Генриху Штиллеру на мѣстѣ хранения въ гер. Лодзи подъ N. 327, на удовлетворение претензій Якова Каминскаго, состоящее изъ мебели, зеркалъ, разныхъ картинъ, оцѣненное для торговъ въ 230 руб. Г. Лодзь, Августа 26 дня 1886 г. 1042-1 БУДКЕВИЧЪ.

IV Klasowa szkoła meżska filologiczna z pensjonatem

przy ulicy Cegielnianej dom Goldberga Nr. 272, ma zaszczyt zawiadomić Szanownych rodziców i opiekunów, iż zapis uczniów na rok szkolny 1886/7 rozpocznie się dnia 4 (16) sierpnia r. b. Program nauk ściśle zastosowany do wymagań gimnazjum rządowego. Przełożony J. Mejer.

STOŁOWANIE

po cenie umiarkowanej, ul. Południowa N. 253, pierwsze piętro, dom Bławata vis-à-vis hotelu Petersburskiego. 1005-3-3

Do zasiewu.

Zyto „Bestehorn“ olbrzymiego porostu słomy i ziarna długiego z cienką skórką, wytrzymujące ostrą zimę, w roku 1884 sprowadzone, oryginalne, kosztowało wedle cennika warszawskiego rs. 36 za korzec — zalecony był zasiew 100 funtów na mórg 300 prętowy, lecz potrzeba zasiewać najwyżej 3/4. Dostać można we wsi Andrzejów u dozorcę dr. żel. fabr. Łódzkiej Tananiewiczę po rs. 12 za korzec 232 funtowy z workiem lub stosunkowo najmniej 1/4 korca. 994-4-4

UBEZPIECZENIA ŻYCIOWE.

1) Ubezpieczenia na wypadek śmierci, (zabezpieczenie bytu rodziny etc.) 2) Ubezpieczenia na dożycie, (zabezpieczenie starości, posagów dla dziewcząt etc.) 3) Ubezpieczenie rent (zabezpieczenie dochodu na starość dla wdów, stypendyum dla chłopców). Blizsze szczegóły zawarte są w 3-ch broszurkach Towarzystwa Ubezpieczeń „ROSSYA“ bezpłatnie wydawanych i rozsyłanych za zwróceniem się do Zarządu Towarzystwa w Petersburgu (Wielka Morska N. 13) do Jeneralnej Reprezentacyi w Warszawie, Marszałkowska Nr. 144, lub do Głównej Agentury w Łodzi (W. Wizek), Piotrkowska dom p. F. Ende Nr. 532, oraz innych Agentur znajdujących się we wszystkich miastach Cesarstwa i Królestwa Polskiego. W r. 1885 Towarzystwo Ubezpieczeń „Rossya“ zawarło nowych ubezpieczeń życiowych 5,767 na sumę rs. 16,376,290. Dywidenda dla ubezpieczonych na rok 1886 wynosi 12%.

Zarząd fabryki wyrobów z ŻELAZA i MIEDZI oraz gwoździ maszynowych W KONIECPOLU.

ma zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, że agenturę swych wyrobów na Łódź i okolice powierzył panu GUSTAWOWI BRÜLLOW JR. Obstalunki wszelkie przyjmowane będą w kantorze W-go F. PIETSCHMANN, ulica Dzielna Nr. 1369. Gwoździe maszynowe znajdują się zawsze na składzie. 1027-20-3



Zawiadamia Szanowną Publiczność, że w celu spopularyzowania swych naturalnych WIN Krymskich i Kaukaskich, urządził tutaj w sklepie Stowarzyszenia Spożywczego, przy ulicy Południowej w domu W-go Abła, główną sprzedaż gdzie wina nasze bez podwyższenia ceny u nas się praktykującej sprzedawane bywają, a to za butelkę wytrawnego od kop. 30 i słodkiego lub też czerwonego od kop. 35 i wyżej. Wina nasze są analizowane przez urząd lekarski i poręczamy przytem za trwałość tychże. 330 60-20

Julia Lechnitz

laureatka konserwatorium warszawskiego, udziela lekcji śpiewu Blizsza wiadomość w redakcyi „Dziennika Łódzkiego. 1045-1

ZGUBIONO

weksel na rs. 100, wystawiony dnia 29 sierpnia r. b. przez Antoniego Schüller na pana Arona Kutasa, płatny w dniu 29 października r. b. i żyrowany przez Arona Kutasa. Ostrzega się, aby nikt weksłu tego nie nabywał, gdyż niema on żadnej wartości. Łódź, dnia 7 września 1886 r. Aron Kutasa. 1035-3-2

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 9 września.

Table with columns: Wexle, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopełnione transakcyje, Papiery państw., Akcje, Skopa proc., Dopełnione tranz., w ciągu giełdy. Includes data for Berlin, London, and various stocks like Akcje D. Ż. War.-W. 100 r.

Tabela wygranych

Table with columns: Nr. Wygrał rs., Nr. Wygrał rs., Nr. Wygrał rs., Nr. Wygrał rs. Lists winning numbers and amounts for the 2nd class of the 147 lottery.

Po rs. 60 wygrały N.N.

760|2514|3575|5565|6817|10291|13424|13706|18055|19218|21942|22935 799|2978|3784|6319|8248|10639|13674|15654|18337|19615|22251 829|3516|5420|6675|8711|11582|13684|17474|19096|20540|22389

Po rs. 45 wygrały N.N.

Table with columns: 14, 18, 22, 27, 31, 35, 39, 43, 47, 51, 55, 59, 63, 67, 71, 75, 79, 83, 87, 91, 95, 99, 103, 107, 111, 115, 119, 123, 127, 131, 135, 139, 143, 147. Lists winning numbers for the 45 rs. prize.